

Agnieszka Karpowicz
**WYCHYLENIE DRGAŃ.
SEISMOGRAMY JĘZYKOWE
EKOREWOLUCJI**

Sejsmogramy – zapisy drgań ziemi określające ich natężenie i kierunek, dające obraz najmniejszych nawet poruszeń gruntu – rejestrowane były przed epoką cyfrową na papierze światłoczułym i wywoływane jak fotografie. Chciałabym potraktować język jako równie czułą materię, rejestrującą najdrobniejsze drgania zmian społecznych, pozwalającą obserwować proces przechodzenia fali i jej siłę. Migawkowe, fragmentaryczne obserwacje współczesnych języków ekologicznych dotyczyć będą tych obszarów jego działania, które sugerują amplitudę drgań. Interesują mnie bowiem te sfery – od sztuki, przez literaturę i nauki humanistyczne, po dyskusje publiczne i „głos ulicy” – w jakich natężenie tematu ekologii i zaangażowania w przeciwdziałanie katastrofie klimatycznej, a także emocjonalność języków, jakimi mówi się o tym problemie, sugerują drgania silnie wyczuwalne, bliskie już może największemu wychyleniu z pola równowagi.

Erupcje

Retoryka jesiennych protestów ekologicznych, które przetoczyły się przez polskie miasta w 2019 roku, była na wskroś rewolucyjna. Świadczy o tym już sama nazwa ich inicjatora, organizacji Extinction Rebellion (XR), a także eksploatawanie w jej akcjach słowa klucza odnoszącego się wprost do przewrotu: „Tydzień Rebelii”, „Rebelia 2020”, manifest *Deklaracja rebelii*. Również sposoby działania podczas tych i innych protestów klimatycznych, takie jak: blokady (np. zablokowanie ronda gen. de Gaulle’a w Warszawie), manifestacje uliczne, transparenty przygotowane oddolnie metodą DIY, uliczny karnawał, odwołania do idei strajku („Najpierw natura, potem matura”), nieuchronnie kojarzą się z językiem kontestacji i oporu, kontynuującym zapoczątkowaną w latach 60. XX wieku formułę protestu młodzieżowego. Nawiązuje się tu do *modus operandi* późniejszych ruchów w rodzaju Reclaim the Street¹ czy, szerzej, wpisujących się w nurt „prowokacji kulturowej”² XX stulecia, czerpiący również z awangardowych taktyk i środków ekspresji, języka buntu („Buntujemy się, by żyć”, „Bunt bez przemocy”), pozwalającego dać upust złości („Nasza przyszłość”).

Tak rebeliancka, wywrotowa retoryka protestów klimatycznych doskonale – choć paradoksalnie – wpisuje się w językowy obraz ekologii wyłaniający się ze współczesnych dyskusji publicznych, czego skrajną realizacją jest mówienie przez przeciwników tych formacji o ekoterrory-

1 Zob. np. N. Klein, *No logo*, przeł. H. Pustuła, Izabelin 2004.

2 P. Zańko, *Prowokacja kulturowa. Między sztuką a aktywizmem*, w: tegoż, „Zabijemy was słowami”. *Prowokacja kulturowa w przestrzeni miejskiej i w internecie*, Warszawa 2012.



rys. Maja Starakiewicz

odpowiedzialności i wspólnotowości⁵, wyrażane są więc przez retorykę zerwania, rewolty, niezgody i permanentnej negacji.

Rewolucyjny język buntu coraz częściej sprzęga się z myśleniem ekologicznym również w przedsięwzięciach artystycznych. „Przestrzeń *Biennale Warszawa* staje się anarchistycznym laboratorium przyszłej rewolucji, która dokona się poprzez współpracę różnych gatunków” – piszą autorzy wystawy z 2019 roku pod znamienym tytułem *Floraphilia. Rewolucja roślin*. Materiały informacyjne przesycone są odniesieniami do wywrotowości: „Tak skonstruowana przestrzeń wystawy przywodzi również na myśl miejsce zebrań tajemniczej sekty, która w praktykach obserwacji i badania roślin upatruje początków przyszłej rewolucji”. Rośliny stanowiące temat ekspozycji *Biennale Warszawa* mają zaś być nowym, bo pozaludzkim, podmiotem rewolucyjnym, ujawniać swój „emancypacyjny potencjał prowadzący ku transformacji społecznej”⁶.

Mitologia rewolucji jako jedynej możliwej drogi postępu czy oczyszczającej zmiany jest tu wciąż aktywna, podobnie jak utopia powtarzania dwudziestowiecznych gestów protestu czy kontestacji oraz wiara w ich skuteczność w nowych okolicznościach. Wciąż chodzi tu „[...]

zmie. Jak zauważa jednak Magdalena Steciąg, słowo „ekolog” i jego pokrewne, nawet wtedy, gdy ich znaczenia mają być pozytywne i nie chodzi o dyskurs krytyczny wobec nich, zwykle nacechowane są negatywnymi emocjami, jakie uruchamia e(s)tetyka protestu, blokowania, przeszkadzania, utrudniania, groźenia czy straszenia³ i związane z nią akty mowy. Afirmatywne światopoglądowo propozycje pozytywnej zmiany stosunku człowieka do środowiska, wyrastające z etyki trocki⁴, dbałości o świat czy poczucia

3 M. Steciąg, *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*, Zielona Góra 2012.

4 N. Klein, *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, przeł. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawa 2016.

5 O takich przesłankach współczesnej humanistyki, podejmującej problemy ekologiczne, u podstaw afirmatywnej zob. np. A. Kronenberg, *Geopoetyka jako metodologia praktyczna – studia przypadków*, w: *Refleksja humanistyczna w planowaniu przestrzennym*, red. A. Wójtowicz, J. Paulinek, Warszawa 2019.

6 Wystawa *Floraphilia. Rewolucja roślin*, <https://biennalewarszawa.pl/floraphilia> [dostęp: 21.04.2021].

o sztukę i jej rewolucyjną tradycję, którą zapoczątkowało konstruktywistyczne zaangażowanie i surrealistyczna subwersja, dadaistyczne zerwanie i ekspresjonistyczny bunt. Chodzi o sytuacjonistyczną «rewolucję życia codziennego» i polityczne przekonanie, że «sztuka to rewolucja»⁷, co oznacza, że imaginarium, z którego czerpią te języki i w jakim są osadzone, nie wykracza poza zesłe stulecie.

Pęknięcia tektoniczne

Według Christel Stalpaert współczesne metody ekologicznego aktywizmu i ekosztuki muszą przekroczyć dawne sposoby działania, dla których reprezentatywne były na przykład protesty Greenpeace z lat 80. XX wieku. Taki odświeżający potencjał dostrzega ona na przykład w performansach artystycznych Benjamina Verdoncka i jego lokalnych działaniach site-specific lub w wytwarzaniu nowego modelu produkcji wiedzy w projekcie Urban Action Clinic GARDEN Marii Lucii Cruz Correii. Nowe metody artywizmu to te, które uwzględniają zmieniający się dziś „paradygmat ekologiczny”: „[...] zagrażają nam nowe, trudniejsze do identyfikacji katastrofy ekologiczne. Nie da się jasno określić ich przyczyn, wskazać winnych, a tym bardziej podjąć konkretnych i skutecznych działań”⁸. Język wskazujący na zagrożenia, jakie przynosi człowiekowi zanieczyszczone otoczenie i/lub ocieplenie klimatu, zwracający „uwagę na kruchość ludzkich ciał w ekosystemie i opłakany stan środowiska”⁹, hasło „This Body is in Danger!” na koszulkach, przykuwanie się łańcuchami jako wyraz protestu i angażowanie postaci medialnych do popularyzowania akcji – oto repertuar dawnych i – według Stalpaert – nieskutecznych już metod, które miały „[...] zmusić najważniejsze instytucje kapitalistyczne do podjęcia działań przyjaznych dla środowiska, wskazując im konkretnie, co i jak należy zrobić”¹⁰.

Zmianie rodzaju zagrożenia oraz świadomości ekologicznej, która nie może już być oparta na „tradycyjnym modelu ludzkiego podmiotu rewolucyjnego”, „etosie panów”¹¹, miałby odpowiadać odwołujący się do założeń ANT „[...] nowy typ oporu, w którym sprawczość nie przejawia się ani w ludzkich czynach, ani w fizycznym działaniu w konkretnym

7 A. Turowski, *Rewolucja, Rewolucja, Rewolucja*, „Sztuka i Dokumentacja” 2018, nr 19, s. 12, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-501834e0-27a2-4dfd-bc72-c51a0bbd2022> [dostęp: 21. 04. 2021].

8 Ch. Stalpaert, *This Body is in Danger! Ekologia, protesty i aktywizm w sztuce*, przeł. M. Chaberski, „Didaskalia” 2018, nr 143, s. 23, <https://biblio.ugent.be/publication/8551281/file/8552038.pdf> [dostęp: 21.04.2021].

9 Tamże.

10 Tamże.

11 Tamże, s. 28.

celu. Powstaje ona w wyniku dystrybucji sprawczości «w tętniącej życiem materii». [...] Działanie należy rozumieć jako wspólną odpowiedzialność (*response-ability*), czyli zdolność aktora do reagowania na zmiany w sieci”¹². Zamiast retoryki tradycyjnej kontestacji spod znaku *subvertisingu* i *culture jammingu* czy rebelianckich protestów autorka proponuje zerwanie z wojowniczo-przywódczym językiem dawnego ekoaktywizmu podkreślającego ludzką wszechsprawczość na rzecz poszerzenia pola lokalnych mikropraktyk opartych na interakcjach ludzkich i nie-ludzkich istot. Służyć mają one wypracowaniu wspólnej wiedzy i planu mikrodziałań, a następnie ich realizacji. Ważnym przesunięciem ma być również uświadamianie wszystkim uczestnikom kultury ich własnego uwikłania w kryzys ekologiczny i tego, że nie są tylko protestującymi ofiarami, lecz także sprawcami: „Współczesny aktywizm musi bowiem zrezygnować z dyktowania moralnego sposobu życia na rzecz ekologii politycznej, która zajmuje się negocjowaniem konstytucji świata”¹³. Sztuka środowiskowa, występująca w roli „dobrego gospodarza, łaskawie otaczającego” naturę „troskliwą opieką”¹⁴ – jak recenzuje część współczesnych polskich działań artystycznych nurtu ekologicznego Piotr Policht – okazuje się w obecnej sytuacji nieadekwatna na równi ze współczesnymi nawiązaniami do „dziedzictwa lat 70.,” które do dziś „[...] daje o sobie znać w sztuce rozwijającej estetykę protestu rodem z akcji Pappa, Pierzgałskiego i Trelińskiego”¹⁵.

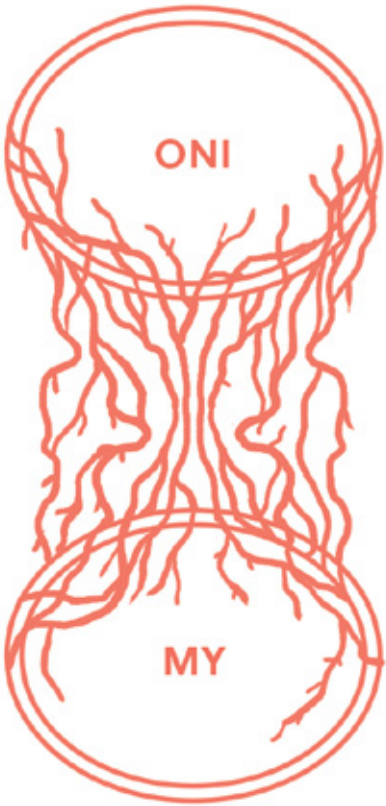
Jeśli jednak przyjrzeć się językowi polskich napisów na transparentach niesionych przez uczestników akcji Młodzieżowego Strajku Klimatycznego (MSK), nietrudno stwierdzić, że powielają one mechanizm buntu i język oporu uznawany przez Stalpaert za nieadekwatny do aktualnej sytuacji i nieskuteczny. Przede wszystkim hasła wypisane na transparentach wciąż podtrzymują krytykowany przez Stalpaert podział na „nas”: protestujących, a więc dobrych, proekologicznych, będących ofiarami tych, którzy zanieczyszczają środowisko, i „ich”: antyekologicznych, win-

12 Tamże. Ch. Stalpaert powołuje się tu na określenie J. Bennett z książki *Vibrant Matter. A Political Ecology of Things*, Durham – London 2010. Na podobnych założeniach ma być oparta humanistyka ekologiczna, w której chodzi m.in. o „[...] promowanie innego sposobu widzenia świata. Opiera się ona bowiem na myśleniu relacyjnym, które podkreśla wzajemne związki, współzależność, współbycie i współ-życie naturo-kultury, człowieka i środowiska, bytów i istot ludzkich i nie-ludzkich”, E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 15.

13 Tamże, s. 27.

14 P. Policht, *Czarne słońce. Zwrot ekologiczny dawniej i dziś*, „Szum” 2019, nr 26, s. 53, <https://magazynszum.pl/wp-content/uploads/2019/09/26-szum.pdf> [dostęp: 24.04.2021].

15 Tamże, s. 54.



rys. Maja Starakiewicz

na Ziemi są w niebezpieczeństwie”, uruchamiając jednocześnie dekonstruowane przez Stalpaert mechanizmy wprowadzania zmiany: „Nasze rządy nie podejmują dostatecznych działań w celu ochrony swoich obywateli i obywaterek, naszych zasobów, naszej różnorodności biologicznej, naszej planety, naszej przyszłości”¹⁷. Wciąż słychać głos skierowany przez „nas” do „nich” – osób odpowiedzialnych, które mają podjąć się przeprowadzania zmian: „Nasze życie jest ważniejsze niż wasz komfort”, „Dajcie nam odychać”, „Złodzieje, oddajcie nam nadzieję”, „Zmieniajcie politykę, a nie klimat”. Najlepiej podsumowuje to jedno z najczęściej pojawiających się haseł: „Our future in your hand”, często wypisane na dłoniach

nych zanieczyszczeń. Według badaczki podział ten jest archaiczny w obliczu współczesnych zagrożeń, bo zakłada cędowanie odpowiedzialności i przerzucanie winy na inne podmioty czy instytucje, a w konsekwencji prowadzi do zwalniania osób protestujących z realnej odpowiedzialności za stan świata. „Miliony ludzi na całym świecie oczekuje, że rządzący w końcu usłyszą nasz głos i zaczną przeciwdziałać nadchodzącej wielkimi krokami katastrofie klimatycznej według zaleceń naukowców”¹⁶ – deklaracja na facebookowym profilu jednego z oddziałów MSK wprost potwierdza to rozpoznanie. W ten sposób działania proekologiczne mogą sprowadzać się do uspokajającego sumienia aktu protestowania, a oddolne, drobne działania wydawać się bezcelowe dopóty, dopóki trują „wielcy”: politycy, koncerny, państwa.

Również najbardziej rebeliancka organizacja, postulująca współdziałanie międzyludzkie ponad podziałami klasowymi, rasowymi i politycznymi, odwołuje się wciąż do figury zagrożonego, ludzkiego ciała i jego ochrony: „nasz świat i życie

16 Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, Cieszyn, <https://www.facebook.com/msk.cieszyn>, pisownia oryginalna [dostęp: 24.04.2021].

17 Extinction Rebellion, *Po co się buntować?*, <https://rebellion.global/pl/why-rebel> [dostęp: 24.04.2021].

osób protestujących. Wezwania „Dorośli, dorośnijcie” czy „Dzieci i ryby mają głos” pozornie deklarują sprawczość, jednak działanie wykonać mają podmioty decyzyjne, co według Andrzeja Turowskiego stanowi cechę szczególną współczesnego „człowieka zbuntowanego”, działającego w granicach demokracji, nie tyle rewolucyjnego, ile podejmującego postawangardowe, subwersywne działania w obrębie systemu i w istocie zgodnie z jego zasadami: „[...] celem jest wymuszenie zmiany w obrębie wspólnoty. Inaczej mówiąc, w dzisiejszej polityce buntu chodzi o to, aby przez wykroczenie wymusić na prawie realizację praworządnych aspiracji pluralistycznego społeczeństwa”¹⁸. Młodzież potwierdza tymi hasłami swoją niemoc i zastany porządek świata; odwołuje się nawet do emocji związanych z troską o dzieci i osoby niedorośle czy opieką nad nimi, niejako sankcjonując realną dominację decydentów.

Podczas strajków klimatycznych zarysowuje się – co przeczy wspólnotowym deklaracjom działaczy – nie tylko opozycję „oni” (władza) i „my” (osoby manifestujące), lecz także dość ostre przeciwstawienie między starszymi pokoleniami winnymi katastrofalnego stanu środowiska a młodymi ludźmi ponoszącymi jedynie konsekwencje ich postaw: „Będą susze i pożary, winny twój stary”, „Twój stary zamiata ślad ekologiczny pod dywan”, „Ty umrzesz ze starości, a ja przez katastrofę klimatyczną”. Dominujące wydają się też transparenty nieprzekraczające figury „This Body is in Danger!”, „Jesteśmy zagrożonym gatunkiem”, „Nie mamy planety B”, „Nie stać mnie na przeprowadzkę na Marsa”, „Lubię życie”. Cały cykl „Na martwej planecie nie ma...”, odwołując się do wyobraźni skupionej wokół zagrożonego podmiotu ludzkiego, proklamuje raczej zachowanie *status quo* niż zmianę, uruchamiając jednocześnie strach przed zachwianiem znanym nam światem i nostalgię za nim. Wprowadzenie zmian, które zatrzymają zmiany, jak paradoksalnie by to brzmiało, kontrastuje z rewolucyjną estetyką i poetyką protestów podkreślającą przecież bunt przeciwko temu, co zastane. Podczas manifestacji czasem próbuje się też wskazać na jednostkową przyczynę kryzysu i postulować jej usunięcie jako celowe działanie prowadzące do rozwiązania problemu: „Węgiel tylko na biegunkę”. Wpisuje się to w „etykę panów” ujawnianą przez Stalpaert, ponieważ zakłada wiarę w nieograniczone i bezpośrednie sprawstwo ludzkiego podmiotu wobec środowiska oraz potwierdza jego władzę czy możliwość sterowania klimatem bez udziału nieludzkich aktorów i bez wchodzenia z nimi w interakcje uwzględniające ich sprawczą moc.

Hasła z serii: „Ta planeta staje się bardziej *hot* niż [w jednej z wersji: młody – A.K.] Leonardo di Caprio”, czy rezygnujące z poetyki buntu

18 A. Turowski, *Rewolucja...*, dz. cyt., s. 14.

na rzecz humoru transparenty z napisem: „Zamawiałam gorącą czekoladę, nie gorącą planetę”, odsłaniają jeszcze kilka innych uwikłań języka współczesnych protestów ekologicznych. Nie tylko czerpią one z wyobraźni skomercjalizowanej kultury popularnej, lecz także wpisują się w jej medialny obieg, a nawet go napędzają. Jak przenikliwie zauważył Marek Krajewski, wiele „[...] antysystemowych działań, jak *subvertising*, *culture jam*, *street-art* paradoksalnie umacnia system, ponieważ reprodukuje jego istotne reguły (takie jak doniosłość atrakcyjności, nowości i różnicy, walka o uwagę, istotność tego, co wizualne, konkurowanie z innymi o miejsce w polu percepcji, spektakularność jako warunek społecznego istnienia) i wpisuje się w jego logikę”¹⁹. Z jednej strony (nie tylko w przypadku tego sloganu) korzysta się z sieciowego obiegu gotowych haseł wytwarzanych seryjnie na potrzeby protestów, te zaś wykorzystywane są jako oddolne i wykonane samodzielnie, co markować ma estetyka *DIY*, jaką reprezentują współczesne napisy na transparentach. Z drugiej strony, te bardziej przyciągające uwagę teksty znów krążą „w globalnych sieciach komunikacyjnych” i zyskują „nowe znaczenia i użytki”, co gwarantuje dalsze działanie systemu opartego na przykuwaniu uwagi, angażowaniu jej i naszego czasu²⁰, lecz niekoniecznie wpływa na spopularyzowanie ekologicznej idei. Na manifestacje klimatyczne doskonale daje się przełożyć obserwacja Krajewskiego dotycząca roli materialności, głównie rzeczy, w protestach XXI wieku, przy czym chodziłoby tym razem o materialność rozumianą jako środowisko (klimat, natura, powietrze) i jego nie ludzcy aktorzy: „Nie można więc zmienić systemu poprzez spektakularny protest przeciwko niemu, protest, który staje się kanwą dla gorącego *news*a krążącego po globalnych sieciach, *news*a, o którym wszyscy rozmawiają i dyskutują, który wywołuje kolejne fale protestów czy nasze oburzenie, rozgrzewa do czerwoności temperaturę debat na internetowych forach i prowokuje do działania blogerów, *subvertiserów* i semiotycznych partyzantów. Jest on nieskuteczny w roli narzędzia przekształcania świata, ponieważ dostarcza systemowi tego, co niezbędne jest dla jego funkcjonowania, a więc zaangażowania emocjonalnego, działań uruchamiających krążenie informacji w globalnych sieciach, nowych typów relacji sklejących ze sobą jednostki”²¹.

Włączenie internetu w obszar działania współczesnego „człowieka zbuntowanego” na rzecz ekologii niewiele tu więc zmienia: zasada widzialności, przykuwania uwagi i inspirowania medialnych spektakli, charakteryzująca kapitalizm tak krytykowany przez niektórych protestujących

19 M. Krajewski, *Dyskretna niezgoda. Opór i kultura materialna*, „Kultura Współczesna” 2010, nr 2, s. 40.

20 Tamże, s. 41.

21 Tamże.

– pozostaje w mocy. „We cannot eat money”, „Planeta jest ważniejsza od pieniędzy!”, „Nie czas żałować kasy, gdy płoną lasy”, przekonywanie przez XR, że pieniądze zapewniają ochronę przed katastrofą tylko na chwilę i odraczają ją jedynie w czasie, a także proklamowanie zjednoczenia mimo różnic klasowych, rasowych i majątkowych – wszystkie te hasła nie są w żaden sposób impregnowane na kapitalizm czy neoliberalizm²², w których granicach poruszają się protestujący. Ostatecznie mają one moc komercjalizacji ich buntu czy zwracania społeczeństwu określenia „ekologiczny” w postaci skradzionego, Barthesowskiego słowa-mitu uspokajającego ich zachowania konsumenckie kupowaniem przedmiotów z metką „eko”. Niektóre działania proekologiczne same się w ten porządek wpisują. Biennale Warszawa ma też w ofercie wokół wystawy *Rewolucja roślin* „Limitowaną edycję używanych ubrań z nadrukowanymi sloganami”, która „dostępna jest w sprzedaży w kasie”²³.

Krajewski, choć nie pisze o ekologii, lecz o stosunku człowieka do rzeczy i materialności, dochodzi do podobnych wniosków jak Stalpaert, proponując odrzucenie protestu i wojowniczego buntu spod znaku dwudziestowiecznych rewolucji na rzecz oporu, który oznaczałby między innymi świadome wyjście z medialnego i komercyjnego obiegu, aby skupić się nie na spektaklach protestu, lecz wytwarzaniu własnych mikropraktyk opartych na „chęci bezinteresownego działania na rzecz dobra wspólnego”, „obchodzeniu systemu”, próbach „domowego wytwarzania żywności, ubrań, mebli i energii, tworzenia własnej i przeznaczonej do prywatnego wyłącznie użytku kultury” czy nawet „odrzucenia możliwości korzystania z zasobów systemowych, traktowanego jako celowe działanie na rzecz społecznej zmiany”²⁴.

Drgnięcia, przesunięcia

Spośród ekologicznych haseł towarzyszących manifestacjom najciekawsze wydają mi się nie te o największej temperaturze buntu czy najzabawniejsze i najbardziej przyciągające uwagę mediów, lecz napisy najskromniejsze, najcichsze i najprostsze, a jednocześnie znacząco przedefiniowujące koncepcję podmiotu oraz adresata tych protestów i działania. „Klimat już się zmienił, czas na nas!!!” to hasło inkluzywne, wygłaszane w imieniu podmiotu zbiorowego, do którego przynależność czują również protestujący; zielony, prosty w wymowie napis „Ratujmy ziemię”, choć zakłada

22 Szerzej na ten temat zob. M. Markiewicz, *Zielony aktywizm w pułapce Kapitalocenu. Neoliberalna ekologia jako uprzywilejowanie*, „Anthropos?” 2019, nr 18.

23 Wystawa *Floraphilia. Rewolucja roślin*, dz. cyt.

24 M. Krajewski, *Dyskretna niezgoda...*, dz. cyt., s. 42.

sprawczość człowieka, nawołuje jednak do wzięcia zbiorowej odpowiedzialności za planetę: ratowania jej, nie siebie. W sedno trafia też krótkie i zwarte hasło „Eko *not* ego”, celnie wskazujące na istotę problemu i zmianę, której początkiem jest transformacja jednostek, a nie rewolucyjne wymuszenie działania na innych osobach, pozwalające zachować ich dobrostan. „I speak for the trees” odwołuje się z kolei do podmiotu, który przemawia w imieniu nieludzkich istot wspólnej, środowiskowej sieci. Transparent protestującej osoby staje się tu medium głosu bytów niemych, trzymające go ciało nie jest więc przedstawiane ani jako zagrożone, ani zagrażające, lecz jako odpowiedzialne za otoczenie.

Badacze języka dowodzą co najmniej od ponad dekady, że rozproszenie i spopularyzowanie haseł ekologicznych nie wpływa na stan społecznej świadomości ani poczucie odpowiedzialności za środowisko, ponieważ słowa związane z ekologią ulegają rozproszeniu, namnożeniu i uproszczeniu, a w konsekwencji także banalizacji, ostatecznie tracąc zaś znaczenia lub stają się pustą nowomową czy też językiem tzw. poprawności ekologicznej, za którym nie stoją realne przekonania i działania²⁵. Sposoby mówienia o ekologii i kryzysie klimatycznym nie są niewinne, choć może się wydawać, że w obliczu erupcji zagrożeń klimatycznych oraz w kontekście dobrych intencji, jakie kierują protestującymi, są czymś wtórnym i nieistotnym, bo liczy się słuszny cel, a nie sposób jego osiągnięcia. Jak dowodzą jednak ekolingwiści, język skupiony na przyrodzie jako czymś, co człowiek zanieczyszcza, otacza opieką i czym może sterować, odnosi się do wizji „otaczającego nas świata” (*Umwelt*), wobec którego my, ludzie, jesteśmy zewnątrzni, podczas gdy właściwą ekspresją świadomości ekologicznej powinien być język przedstawiający środowisko jako „świat z nami” (*Mitwelt*)²⁶. Różnicę tę doskonale oddają dwa typy haseł protestów MSK.

„Ty nie straszysz ludzi wykresami zwiększonej emisji CO², ale otwierasz przestrzeń, w którą ludzie mogą wejść, bezbronni na doświadczenie tej niby hipotetycznej, a przecież tak bardzo realnej zależności, przez bezwzględną prawdę, z której nie da się uciec”²⁷ – mówiła Urszula Zajączkowska, komentując *Rhizopolis* Joanny Rajkowskiej w jednym

-
- 25 M. Steciąg, *Słowa-klucze w ekologii i ich krytyka z perspektywy ekolingwistycznej*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2009, t. 4, nr 2.
26 Tamże, s. 65. Badaczka powołuje się w tym miejscu na koncepcję W. Trampe’a przedstawioną w *Language and ecological crisis: Extracts from a Dictionary of Industrial Agriculture*, w: *The Ecolinguistics Reader. Language, Ecology and Environment*, red. A. Fill, P. Mühlhäuser, London – New York 2001.
27 Z Urszulą Zajączkowską rozmawia Joanna Rajkowska, <https://zacheta.art.pl/pl/mediateka-i-publikacje/z-urszula-zajaczkowska-rozmawia-joanna-rajkowska> [dostęp: 26.04.2021].

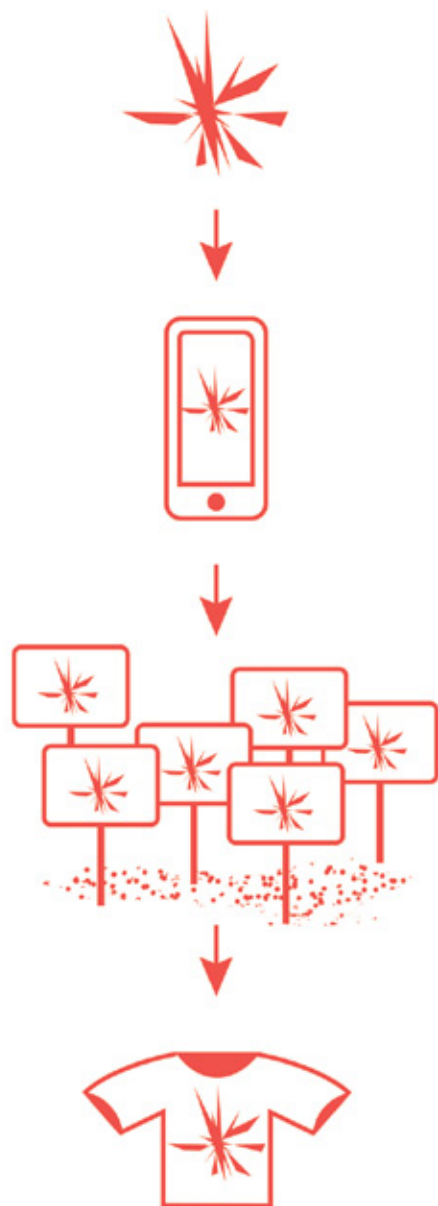
z wywiadów, wskazując na podobną prawidłowość. Nowy język sztuki „świata z nami” nie tylko nie powieli antropocentrycznej wizji „pana”: zbioru pojedynczych bytów otoczonych zagrażającym im środowiskiem czy władających nim, lecz także – a może przede wszystkim – ujawnia jej absurdalność. W książce *Patyki, badyle* Zajączkowska powraca wielokrotnie do figury spojrzenia na człowieka z perspektywy ekosystemu i zamieszkujących go roślin, na przykład gdy pisze o fotografiach powojennej Warszawy: „Gdybyśmy przynajmniej część tego getta zostawili samemu sobie, stałby tam las”²⁸. Rośliny ruderalne i synantropijne w przeciwieństwie do człowieka, sugeruje Zajączkowska, mogą żyć w każdych warunkach: „Zagajniki ruderalne. Wymiętoszone miastem kotłowniska chwastów i moczu. Oaza nędzy i żuli. Nawłóć późna, bylica pospolita, robinie, pokrzywy, klony jesionolistne, rzygi. Wszystkie korzenie w pustym szkle. Przechodzę przez środek tego **awangardowego piękna**”²⁹; „Wszystko się zawaliło i rozsypało. Tylko one dadzą tu sobie radę, bo w swojej naturze mają nie oczekiwać za wiele, by nie zabijać, aby żyć”³⁰. Nie-ludzkie istoty, w tradycyjnie antropocentrycznej wizji słabe i wymagające ochrony, okazują się silniejsze, bardziej samodzielne i długowieczne od gatunku ludzkiego, przystosowują się do niekorzystnych zmian otoczenia, nie potrzebują „opiekuna” ani „gospodarza”.

Obieranie perspektywy roślin jest częstą figurą wyrażającą poszukiwanie stabilności, trwałości i odporności na zmiany geopolityczne albo punktu oparcia i czegoś stałego w obliczu ludzkiej zawieruchy. Świetnym przykładem może tu być jedno ze wspomnień zgromadzonych przez Karolinę Grzywnowicz w cyklu *Osobiste pomniki przyrody*, dotyczące nieistniejącego już dziś dębu rosnącego przy drodze z Sobótki do Sulistrowiczek: „W strasznych czasach wojny koło dębu przechodziły niekończące się kolumny uciekinierów z obu brzegów Odry. W styczniu 1945 roku nieprzyzwyczajone do gór konie, ciągnące wozy z dużym ciężarem, z trudem wdrapowały się na Górę Szubieniczną. Ludzie pomagali, pchając, tylko dąb spoglądał milcząco. Widział, jak płonął Wrocław. Ogień zbliżał się i dotarł do Będkovic. Radzieckie myśliwce strzelały do ludzi i żołnierzy niemieckich, niektóre pociski trafiały również w dąb. Zwycięzcy jeździli koło niego małymi wozami z okrzykiem «hurra» na ustach, a nocą przyjeżdżali do wiosek na szaber. Nasz dąb słyszał trzy różne języki: niemiecki, rosyjski i już od roku – polski. Później Dąb Szubieniczny musiał się przypatrywać, jak wyrzucają Ślązaków. Przepędzani z całym dobytkiem przechodzili koło niego, ostatni raz, już

28 U. Zajączkowska, *Patyki, badyle*, Warszawa 2019, s. 71.

29 Tamże, s. 201, wyróżnienie A.K.

30 Tamże, s. 72.



na zawsze [...]. Nie można go było wyrwać z korzeniami z ziemi, tak jak to robiono z ludźmi”³¹.

Najbardziej rewolucyjne wydają się nie głośne okrzyki protestu, lecz właśnie te języki ekologiczne, które uczą pokory, bo pozwalają odwrócić perspektywę, podobnie jak w słynnym dziele *De revolutionibus orbium coelestium*, którego pierwszy człon tytułu stanowi źródłosłów pojęcia „rewolucja”. Pokazują one, że to nie Słońce kręci się wokół Ziemi: człowiek nie znajduje się ponad środowiskiem czy na zewnątrz lub obok niego, lecz w środowisku, wewnątrz niego i jest od niego słabszy, ale też od niego zależny, bo to ono przewyższa go swoją siłą przetrwania, zwłaszcza gdy dostosowuje się do warunków będących wynikiem ludzkich zniszczeń i poniechania. „Gdybyśmy umarli wszyscy, za kilkaset lat mogłaby tu być puszcza”³² – pisze Zajązkowska o drobnych, pojedynczych listkach wyrastających na wielkiej, betonowej pustyni.

Przewidywanie wstrząsów

Twórcy wystawy *Floraphilia* przekonują, że sama obserwacja roślin może być źródłem „inspiracji dla działalności politycznej”, a przez to prowadzić do wieszczonej tu rewolucji: „Fascynuje ich odporność, zdolności adaptacyjne i komunikacyjne oraz obojętność wobec jakichkolwiek granic państwowych. [...] Ich tożsamość jest głęboko pluralistyczna: od korzeni będą-

31 S. Fuhrmann-Wróbel, *Jestem Niemką w Polsce. Fragment mojego życia*, przeł. D. Nowak-Oprzalska, Wrocław 2013, s. 59, cyt. za: K. Grzywnowicz, *Grün/Zielony. Baza osobistych pomników przyrody*, <http://grun.wrocenter.pl/dab-szubieniczny-galgeneiche> [dostęp: 26.04.2021].

32 U. Zajązkowska, *Patyki...*, dz. cyt., s. 205.

cych siedliskiem zdecentralizowanej inteligencji po łączące je z innymi organizmami relacje zależności. Czyż nie jest to panaceum na współczesny indywidualizm?”³³. Również w dyskursie publicznym zauważalny jest duży wpływ terminów społeczno-politycznych na język ekologiczny: „[...] (ustrój ekologiczny, konstytucja ekologiczna, norma ekologiczna, tolerancja ekologiczna, edukacja ekologiczna, ekologiczny ruch społeczny), który ewokuje podobieństwa między sposobem zorganizowania życia roślin i zwierząt w środowisku oraz działaniami na rzecz ochrony przyrody a funkcjonowaniem państwa”³⁴. W obu przypadkach mamy do czynienia z językowymi próbami upolitycznienia środowiska, niezależnie od tego, czy ma ono służyć ludzkiej rewolucji, czy przedłużeniu istniejącego już ustroju. Jak echo powraca dziś również określenie „zielona rewolucja”, popularne w kontekście nowych, nastawionych na ekologię polityk miejskich. Nazwa ta brzmi o tyle złowieszczo, że skompromitowały ją odwrotne od zamierzonych skutki pierwszej „zielonej rewolucji” – programu wsparcia rolnictwa z lat 60. XX wieku, który zamiast przyczynić się do eliminacji głodu w krajach najbiedniejszych i znoszenia nierówności społecznych, spowodował jeszcze większe dysproporcje między bogatymi a biednymi, doprowadził do większego uzależnienia rynków krajów Azji i Ameryki Południowej od Zachodu oraz zanieczyszczenia środowiska z powodu używania chemikaliów do uprawy roślin.

Według badaczki nowożytnych rewolucji ekologicznych, Carolyn Merchant, są one niewartościowanymi jednoznacznie pozytywnie czy negatywnie złożonymi procesami, „poprzez które różne społeczeństwa zmieniają swój stosunek do przyrody”³⁵. Rodzą się one w wyniku „napięcia między produkcją i ekologią, a także produkcją i reprodukcją”³⁶, ich efektem jest zaś nowy sposób wyobrażania sobie i konstruowania natury, zarówno w sensie materialnym, jak i tym dotyczącym wyobraźni symbolicznej i imaginarium³⁷. Wiążą się one z „poważnymi przekształceniami w relacjach człowieka z nie-ludzką przyrodą”, zakładają zmianę materialnego środowiska i przemiany ekonomiczno-gospodarcze, ale też akceptację dla nowych form świadomości, idei, obrazów i światopoglądów dotyczących natury³⁸. Z tych prawidłowości, a zwłaszcza relacji

33 Wystawa *Floraphilia. Rewolucja roślin*, dz. cyt.

34 M. Steciąg, *Słowa-klucze w ekologii...*, dz. cyt., s. 64.

35 C. Merchant, *The theoretical structure of ecological revolution*, „Environmental Review” 1987, t. 11, nr 4, s. 273, <https://nature.berkeley.edu/departments/espm/env-hist/articles/27.pdf> [dostęp: 29.04.2021].

36 Tamże.

37 Zob. C. Merchant, *Ecological Revolutions: Nature, Gender, and Science in New England*, Chapel Hill 2010.

38 Tamże, s. 265.

między kryzysem ekologicznym a reprodukcją, zdają sobie sprawę również osoby manifestujące na rzecz klimatu, jak Julia z Warszawy, która wyjaśniała: „Wzięłam udział w fali buntu, żeby zwrócić uwagę rządzącym na problem, który nas zabija. Wydają duże pieniądze na badania mające odpowiedzieć na pytanie: dlaczego Polki nie chcą rodzić. Szkoda, że nie wydają ich na to, by Polki miały gdzie żyć”³⁹.

Kierując się rozpoznaniem Merchant, trzeba by stwierdzić, że wywoływanie ekorewolucji jest dziś o tyle bezcelowe, że ta po prostu właśnie się dokonuje. Zapis jej językowego sejsmogramu jest wyraźny, z czego zdaje sprawę już samo natężenie ekologicznych drgań języka w wielu obszarach społecznych i artystycznych. W tym kierunku wyraźnie się też przemieszcza współczesna wyobraźnia symboliczna; w zasadzie we wszystkich wskazanych przez Merchant polach warunkujących zmianę widać mniej lub bardziej wyraźne rekonfiguracje. Przyglądanie się współczesnym językom ekologicznym, również to krytyczne i zdystansowane, może być konstruktywną podpowiedzią nie tyle, jak zmianę wywołać, ile jak na nią odpowiedzialnie reagować.

39 N. Frątczak, *Extinction Rebellion. Bunt, smutek, miłość i nadzieja. Cztery marsze przeszły przez miasto. Trwa Rebelia w miasteczku na Jazdowie*, „Gazeta Wyborcza” ze-wyruszaja-przez-miasto-spotkaja-sie-w-miasteczku.html [dostęp: 29.04.2021].

Agnieszka Karpowicz

dr hab., prof. UW, literaturoznawczyni, kulturoznawczyni, pracuje w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, członkini zespołu Pracowni Studiów Miejskich IKP, stała współpracownica Ośrodka Badań nad Awangardą Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się (neo)awangardowymi praktykami językowymi i logowizualnymi XX wieku, a także kulturą miejską. Autorka książek: *Kolaż. Awangardowy gest kreacji* (2007) i *Proza życia. Mowa, pismo, literatura* (2012). Współredaktorka i współautorka wielu książek w seriach: „Topo-Grafie” (Lampa i Iskra Boża) i „Wiedza o Kulturze” (Wydawnictwo UW), „awangarda/rewizje” (Wydawnictwo UJ) i „MiroFor” (słowo obraz/terytoria). Publikowała m.in. w: „Tekstach Drugich”, „Kontekstach”, „Kulturze Współczesnej”, „Kulturze Popularnej”. Kierowała projektami grantowymi NPRH „Twórczość słowna w perspektywie antropologicznej: media, gatunki, praktyki” i „Topo-Grafie: miasto, mapa, literatura”.

ORCID: 0000-0001-9593-2350

Abstrakt: W artykule przedstawiono panoramę współczesnych języków proekologicznych i zanalizowano mechanizmy ich działania, zwłaszcza w kontekście kryzysu klimatycznego. Autorka – posługując się metaforą sejsmografu – obserwuje zaangażowane społecznie sposoby mówienia o działaniu na rzecz zmiany w przestrzeni publicznej: aktywistycznej, artystycznej, w dyskursie publicznym, a ostatecznie zadaje pytanie o (nie) skuteczność współczesnych ekojęzyków i o to, czy są one symptomem nowej „zielonej rewolucji”.

SŁOWA KLUCZOWE:
**EKOLOGIA, KRYZYS
KLIMATYCZNY, REWOLUCJA,
JĘZYKI PROTESTU, JĘZYKI
EKOLOGII**

Abstract: The article presents a panorama of contemporary pro-environmental languages and analyses their mechanisms, especially in the context of the climate crisis. By using the metaphor of a seismograph, the author observes socially engaged ways of talking about action for change in public space: activist, artistic, in public discourse, and ultimately asks the question about the (in)effectiveness of contemporary eco-languages and whether they are a symptom of a new “green revolution”.

KEYWORDS:
**ECOLOGY, CLIMATE CRISIS,
REVOLUTION,
LANGUAGES OF PROTEST,
LANGUAGES OF ECOLOGY**

Bibliografia

- Bennett J., *Vibrant Matter. A Political Ecology of Things*, Durham – London 2010.
- Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2.
- Extinction Rebellion, *Po co się buntować?*, <https://rebellion.global/pl/why-rebel> [dostęp: 24.04.2021].
- Floraphilia. *Rewolucja roślin*, wystawa, <https://biennalewarszawa.pl/floraphilia> [dostęp: 21.04.2021].
- Frątczak N., *Extinction Rebellion. Bunt, smutek, miłość i nadzieja. Cztery marsze przeszły przez miasto. Trwa Rebelia w miasteczku na Jazdowie*, „Gazeta Wyborcza” 2020, 5.09, <https://warszawa.wyborcza.pl/warszawa/7,54420,26271066,cztery-marsze-wyruszaja-przez-miasto-spotkaja-sie-w-miasteczku.html> [dostęp: 29.04.2021].
- Grzywnowicz K., *Grün/Zielony. Baza osobistych pomników przyrody*, <http://grun.wrocenter.pl/dab-szubieniczny-galgeneiche> [dostęp: 26.04.2021].
- Klein N., *No logo*, przeł. H. Pustuła, Izabelin 2004.
- Klein N., *To zmienia wszystko. Kapitalizm kontra klimat*, przeł. H. Jankowska, K. Makaruk, Warszawa 2016.
- Krajewski M., *Dyskretna niezgoda. Opór i kultura materialna*, „Kultura Współczesna” 2010, nr 2.
- Kronenberg A., *Geopoetyka jako metodologia praktyczna – studia przypadków*, w: *Refleksja humanistyczna w planowaniu przestrzennym*, red. A. Wójtowicz, J. Paulinek, Warszawa 2019.
- Markiewicz M., *Zielony aktywizm w pułapce Kapitałocenu. Neoliberalna ekologia jako uprzywilejowanie*, „Anthropos?” 2019, nr 18.
- Merchant C., *Ecological Revolutions: Nature, Gender, and Science in New England*, Chapel Hill 2010.
- Merchant C., *The Theoretical Structure of Ecological Revolution*, „Environmental Review” 1987, t. 11, nr 4.
- Młodzieżowy Strajk Klimatyczny, Cieszyn, <https://www.facebook.com/msk.cieszyn> [dostęp: 24.04. 2021].
- Policht P., *Czarne słońce. Zwrot ekologiczny dawniej i dziś*, „Szum” 2019, nr 26.
- Stalpaert Ch., *This Body is in Danger! Ekologia, protesty i aktywizm w sztuce*, przeł. M. Chaberski, „Didaskalia” 2018, nr 143.
- Steciąg M., *Dyskurs ekologiczny w debacie publicznej*, Zielona Góra 2012.
- Steciąg M., *Słowa-klucze w ekologii i ich krytyka z perspektywy ekolingwistycznej*, „Problemy Ekorozwoju – Problems of Sustainable Development” 2009, t. 4, nr 2.
- Trampe W., *Language and ecological crisis: Extracts from a Dictionary of Industrial Agriculture*, w: *The Ecological Reader. Language, Ecology and Environment*, red. A. Fill, P. Mühlhäuser, London – New York 2001.
- Turowski A., *Rewolucja, Rewolucja, Rewolucja*, „Sztuka i Dokumentacja” 2018, nr 19.
- Z Urszulą Zajączkowską rozmawia Joanna Rajkowska, <https://zacheta.art.pl/pl/mediateka-i-publikacje/z-urszula-zajaczkowska-rozmawia-joanna-rajkowska> [dostęp: 26.04.2021].
- Zajączkowska U., *Patyki, badyle*, Warszawa 2019.
- Zańko P., *Prowokacja kulturowa. Między sztuką a aktywizmem*, w: P. Zańko, „Zabijemy was słowami”. *Prowokacja kulturowa w przestrzeni miejskiej i w interwencie*, Warszawa 2012.